



Anna Heleniak  
Uniwersytet Warszawski

## Spółeczno-kulturowe uwarunkowania palenia papierosów w Polsce w latach 1974–2019

### Abstrakt

Za cel artykułu obrano próbę opisaną funkcjonowania osób palących papierosy przez pryzmat formalnych i nieformalnych norm definiujących to działanie. Zanalizowany został okres od roku 1974 (gdy ogłoszone zostały pierwsze restrykcje dotyczących palenia) do roku 2019 (czyli do momentu, w którym praktyka ta jest legalna, a mimo to zdaje się być powszechnie uważana za dewiację). W pierwszej części artykułu skoncentrowano się na normach określających „przestrzeń” tego działania, zarówno tę fizyczną, jak i społeczną. W części drugiej podjęto kwestię zmian moralnego statusu palenia. Omówiono tu między innymi treści komunikatów ostrzegawczych zamieszczanych na opakowaniach wyrobów tytoniowych, po to, by dowieść, że palaczom sugeruje się również inne problemy, aniżeli wyłącznie brak troski o zdrowie. W części trzeciej opisano „kariery” osób palących papierosy. Pojęcie „kariery” rozumiane jest tutaj jako sekwencja zmian odnoszących się do konsumpcji papierosów przez jednostkę, tudzież jej motywacji i poglądów na tę praktykę (por. Becker, 2009. S. 28)). W ostatniej części przyjrano się temu, w jaki sposób palacze godzą czynność palenia z powszechnie uznawaną normą, jaką jest dbałość o własne ciało i jego kondycję. Podstawą tych rozważań były zarówno dane zastane (akty prawne, ogólnopolskie badania społeczne), jak i dane empiryczne pozyskane od osób palących, zebrane techniką wywiadu swobodnego. Badania jakościowe przeprowadzone zostały na próbie 36 osób, zróżnicowanych pod względem wybranych cech społeczno-demograficznych. Narracje osób palących stanowiły zarówno materiał ilustrujący „kulturę palenia” na przestrzeni ostatnich dekad, jak i źródło danych na temat czynników, które faktycznie kulturę tę kształtują.

### Słowa kluczowe

palenie papierosów, moralny status palenia papierosów, normy społeczne, dewiacja, rytuał interakcyjny

## The Socio-Cultural Determinants of Cigarette Smoking in Poland in the Years 1974-2019

### Abstract

The aim of the article is to look at the functioning of smokers through the prism of formal and informal standards that define this activity. The observation covered the period from 1974 – i.e. from the introduction of the first restrictions on smoking – to 2019, when this practice, although still legal, seems to be widely regarded as a deviation. The first part of the article focuses on the standards that define the ‘space’ of this activity, both physical and social. Part Two addresses the issue of changes in the moral status of smoking. Among other things, the content of warning messages posted on tobacco packaging was discussed, proving that smokers are accused of much more than just the lack of concern for health. Part Three is devoted to the careers of smokers (and what motivates individuals to smoke), and the fourth part concerns the issue of how smokers reconcile this practice with the care for health, which is a universally recognised norm. The basis of these considerations includes both the existing data (legal acts, nationwide social research) and empirical data obtained from smokers, collected with the use of the free interview technique. Qualitative research was conducted on a sample of 36 people, diversified in terms of the selected socio-demographic characteristics. The narratives of smokers constitute both the material illustrating the ‘smoking culture’ over the past decades and a source of data on the factors that are actually shaping this culture.

### Keywords

smoking, the moral status of smoking, social norms, deviation, interactive ritual

### Wprowadzenie

Od roku 1974 palenie papierosów jest regularnie monitorowane przez ogólnopolskie ośrodki badawcze. W badaniach publikowanych przez te podmioty, podobnie jak w przeważającej części opracowań socjologicznych, problemowi palenia przygląda się głównie przez wzgląd na promocję zdrowia. Niewiele jest tekstów, w których autorzy wychodzą poza tę optykę, podchodząc do zjawiska neutralnie, uwzględniając jego społeczną i kulturową tożsamość. Do tych nielicznych można zaliczyć np. pracę Randala Collinsa na temat rytuałów i antyrytuałów tytoniowych (2011), w której autor dowodził, że postępujące zmniejszanie się liczby osób palących nie jest zasługą działań ruchów antytytoniowych. Spośród polskich tekstów socjologicznych na uwagę zasługuje artykuł Ryszarda Necela (2010) o strategiach konstruowania palacza jako „obcego”, tj. praktykach degradujących i wykluczających jednostkę palącą. Bardzo ciekawych spostrzeżeń dostarczają także prace publicystyczne, np. Richarda Kleina *Papierosy są boskie* (1998) albo esej o papierosach z książki Stanisława Ignacego Witkiewicza *Narkotyki* (1932/2019). Obserwując zmieniającą się „kulturę palenia” w Polsce, postanowiłam podjąć temat palenia papierosów, koncentrując się z jednej strony na zewnętrznych uwarunkowaniach tej praktyki, z drugiej zaś na doświadczeniach osób palących. Analizie poddałam okres od 1974 roku, kiedy to pojawiły się pierwsze formalne obostrzenia związane z paleniem

papierosów, po dzień dzisiejszy, gdzie praktyka ta została niemal zupełnie zepchnięta na margines życia społecznego. Pierwsza część artykułu koncentruje się na zmianach norm określających przestrzeń dla palących, druga odnosi się do kwestii moralnego statusu palenia, trzecia pokazuje proces stawania się osobą palącą, czwarta zaś dotyczy nastawienia osób palących do kwestii zdrowia. Rozważania te opierają się na materiałach zastanych (ogólnopolskie badania społeczne, akty prawne), a także terenowych badaniach jakościowych, które zostały przeprowadzone techniką wywiadu swobodnego na próbie 36 osób zróżnicowanych pod względem wybranych cech społeczno-demograficznych.

## Metodologia

Początkowo badania przeprowadzane na rzecz niniejszego artykułu miały bazować na metodzie biograficznej. Impulsem do narracji była prośba: „opowiedz mi historię swojego palenia, od pierwszego papierosa do teraz”. Rozmowy sprowadzały się jednak do opowieści o początkach palenia i często kończyły się puentą „i palę do dziś”. Ostatecznie przyjęto technikę wywiadu swobodnego, dzięki której można było dopytywać o wszelkie przydatne z punktu widzenia powstawania artykułu kwestie, m.in. o rzucanie i powroty do palenia; o powody podejmowania takich decyzji; o reakcje, z jakimi spotykali się palący; o „korzyści”, jakie osoby palące czerpią z tej praktyki. Starszych respondentów pytano również o to, jak funkcjonowali, jako palacze kiedyś, a jak teraz. Celem przeprowadzanych rozmów było dotarcie do takich norm, które w sposób inny niż prawny regulują konsumpcję papierosów. Pod uwagę wzięto zróżnicowanie społeczne palących. Dane jakościowe miały umożliwić rekonstrukcję „karier” osób palących, dając wgląd w motywacje, jakimi kierują się palacze, a także dostarczyć informacji o sposobach godzenia tej praktyki z powszechnie uznawaną regułą dbania o własne zdrowie. Dzięki poznaniu wyników analiz przeprowadzanych przez OBOP oraz CBOS, zdano sobie sprawę, że doświadczenia osób palących będą zależały od płci, wieku, wykształcenia oraz rodzaju wykonywanej pracy. Grupę rozmówców dobrano zatem celowo, tak, aby znalazły się w niej zarówno kobiety, jak i mężczyźni. W jej skład wchodziło 24 mężczyzn i 12 kobiet – dysproporcja ta jest o tyle zasadna, że pośród osób palących istotnie więcej jest mężczyzn niż kobiet. Ponadto, były to osoby w różnym wieku (najstarszy respondent miał 63 lata, najmłodszy 17 lat) oraz o różnym wykształceniu (zarówno podstawowym, jak i wyższym). Respondenci wykonywali też odmienną pracę: fizyczną lub umysłową, choć w próbie znalazły się także trzy osoby bezrobotne. Łącznie przeprowadzono 36 wywiadów, które trwały średnio jedną godzinę. Rozmowy były prowadzone od listopada 2018 r. do stycznia 2019 r. na terenie województwa łódzkiego i lubelskiego.

**„Kiedyś nie było zakazów palenia, to znaczy były...”<sup>1</sup>**

Dokładnie dziesięć lat po ukazaniu się raportu *Surgeon General* (1964), dostarczającego naukowych dowodów na szkodliwość tytoniu, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej ogłosił pierwsze w Polsce Rozporządzenie w sprawie ograniczenia palenia tytoniu ze względów zdrowotnych. Śmiało można stwierdzić, że w dokumencie tym lepiej oddano skalę zjawiska niż w ówczesnych statystykach. Statystyki nie uwzględniają okoliczności, w których sięgano po papierosa, podczas gdy liczba zakazów i nakazów pokazuje, jak dużą popularność miała wówczas ta używka. Zakaz palenia wprowadzono m.in. w poczekalniach urzędów, pomieszczeniach szpitalnych, aptekach, pociągach i autobusach (krótkodystansowych), na dworcach, halach produkcyjnych oraz w salach wykładowych, pozostaje więc pewnym, że do tego czasu palono swobodnie w tych miejscach (Dz.U. 1974 nr 22 poz. 135). Szczególnie interesujące z dzisiejszej perspektywy mogą wydawać się rozwiązania dotyczące palenia w restauracjach, kawiarniach i innych „miejscach zbiorowego żywienia”. Miały się w nich bowiem pojawić nie pomieszczenia dla palących, ale dla niepalących. Jeżeli lokal dysponował jednym pomieszczeniem, należało „w miarę możliwości” utworzyć w nim palarnię (Dz.U. 1974 nr 22 poz. 135). Regulacje, które wtedy wprowadzono, nijak się jednak miały do rzeczywistości. Jak podsumował to jeden z rozmówców:

Kiedyś nie było zakazów palenia. To znaczy były, ale te zakazy palenia za PRL to były tylko wiszące tabliczki, na które nikt nie zwracał uwagi (Grzegorz, 52).

Inny uczestnik badania wspominał:

[...] na chirurgii, czy na wyciągu, ludzie leżeli i palili se papierosa przy otwartym oknie. Czasem lekarz mógł zwrócić uwagę, no bo pielęgniarka dostała dziesięć złotych łapówki, to już była zadowolona i nie zwracała na to uwagi. Tak było. Miałem kiedyś rękę do operacji, miałem może siedemnaście lat wtedy, i widziałem, co te starsze tam robią (Stanisław, 53).

Nie dziwi zatem, że niewielki odsetek uczestników sondaży przeprowadzanych po wprowadzeniu rozporządzenia o ograniczeniu palenia twierdził, że zakazów wówczas było dużo. Choć wprowadzono obostrzenia, w praktyce nikt się do nich nie stosował. Tylko 5% respondentów twierdziło, że takich zakazów jest za dużo (OBOP i SP, 1974, s. 39). Palenie papierosów było integralną częścią życia codziennego jeszcze długo po ogłoszeniu rozporządzenia. Z badań przeprowadzonych przez OBOP wynika, że w roku 1974 osoby palące stanowiły 41% ogółu społeczeństwa, podczas gdy w roku 1994

<sup>1</sup> Tytułami tego i kolejnych trzech podrozdziałów są fragmenty wypowiedzi osób uczestniczących w badaniu.

odsetek ten zmalał zaledwie o 5 punktów procentowych. Praktyka ta powszechnie łączyła się ze spotkaniami towarzyskimi, zarówno tymi, które odbywały się w przestrzeni publicznej, jak i tymi, które miały miejsce w prywatnych mieszkaniach. W przypadku tych drugich palenie papierosów było standardem, toteż podstawienie palaczowi popielniczki wpisane było w etykietę gościnności. Jedna z respondentek opowiadała o tamtych czasach:

Kiedyś w domach się paliło, u ludzi, wszędzie. To się bardzo zmieniło. Teraz już u kogoś w domu nie zapalę. Byłam na przykład wczoraj u siostry, salony takie, nawet mi do głowy nie przyszło, żeby palić, bo bardzo bym się źle czuła z tym. Nawet u siebie palę teraz przy oknie, żeby drugim nie przeszkadzać, ale kiedyś to była norma, popielniczka stała na stole, nawet jak domownicy nie palili, jak ktoś przyszedł, to mógł zapalić. A teraz ludzie wychodzą, w mieszkaniach nie palą. I to jest bardzo dobre, bo jak można innym kopać. I do tego się brudzi, ściany zachodzą brudem i smród się utrzymuje (Jadwiga, 56).

Słowa te pokazują, że jeszcze nie tak dawno temu palenie nie przeszkadzało, nie śmierdziało, nie brudziło. Problemy związane z tą praktyką zaczęły być dostrzegane znacznie później, co ciekawe – zarówno przez palących, jak i niepalących.

Normą w czasach PRL-u było również palenie podczas pracy. Każda grupa zawodowa stworzyła własne, naznaczone specyfiką czasu i miejsca, etosy palenia. Papieros towarzyszył kadrom kierowniczym w podejmowaniu decyzji na zebraniach, naradach i konferencjach, stając się atrybutem ludzi „działających”. Czynność palenia zazwyczaj była stałą częścią pracy biurowej, nauki i działalności artystycznej, łączyło się ją bowiem z atmosferą intelektualnego i twórczego fermentu. Zarazem wyroby tytoniowe stanowiły element wyróżniający chłopca oraz stały się integralnym elementem wizerunku robotnika – nie oznaczało to jednak, że używka ta była jednakowo popularna w każdej z tych grup zawodowych. Najwięcej osób palących było pośród robotników. Dane na rok, 1980 (kiedy po raz pierwszy uwzględniono rodzaj wykonywanej pracy) pokazują, że 52% osób z tego środowiska to palacze. Zaraz po robotnikach plasowali się pracownicy umysłowi (42%) oraz rolnicy (32%) (OBOP, 1980). W kolejnych badaniach zróżnicowano robotników na niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, a pracowników umysłowych na tych bez wyższego wykształcenia oraz z nim, uwzględniono też rolników. Udział procentowy osób palących w tak zdefiniowanych grupach wyglądał następująco: robotnicy niewykwalifikowani – 67%, robotnicy wykwalifikowani – 60%, pracownicy umysłowi bez studiów – 54%, rolnicy – 41%. Wśród pracowników umysłowych z wykształceniem wyższym paliła co trzecia osoba (OBOP, 1987). Sondaże przeprowadzane w latach 1992–1995 (OBOP), w których uwzględniano te same grupy zawodowe, ukazały podobne trendy. W kolejnych badaniach (CBOS) ujęto: rolników, robotników, kierowników/specjalistów, prywatnych przedsiębiorców, pracowników szeregowych (administracji

i usług), gospodynie domowe, rencistów i emerytów, uczniów i studentów oraz osoby bezrobotne. Jakkolwiek do roku 1999 nadal największe odsetki palaczy odnotowywano wśród robotników (średnio 60%), to w kolejnych latach grupę tę zaczęli nieznacznie wyprzedzać bezrobotni, których wtedy zaczęło przybywać (GUS, 2010). Papieros stał się wówczas atrybutem ludzi bezrobotnych, a mimo to nadal mocno łączył się w wyobraźni społecznej z pracą fizyczną.

Respondentka, która w latach 80-tych pracowała przy taśmie produkcyjnej, opowiadała:

W pracy to była norma. W pracy mieliśmy takie pomieszczenie, taką stołówkę, i jak się przychodziło do pracy, to każdy robił kawę i od papierosa się zaczynało. Potem było śniadanie, a po śniadaniu papieros, obowiązkowo. Na palcach można było policzyć, kto nie pali, prawie wszyscy palili, może jedna osoba na dziesięć nie paliła. I w ciągu pracy też się paliło, kiedyś to się nie przestrzegano tych zakazów, na produkcji się normalnie paliło, kiedyś to pracownik był ceniony, nie tak jak teraz, nie było takich zakazów, że zero palenia itd. (Alina, 54).

Znamienne jest, że ci badani, których łączyły podobne doświadczenie zawodowe, niejednokrotnie egzekwowanie niepalenia w miejscu pracy wiązały ze zmieniającą się na gorsze pozycją robotnika na rynku pracy. Przytoczę przykład jeszcze dobitniej to ujmujący:

No moim zdaniem te zakazy, to weszły od niedawna. Dopóki pracę trzeba było szanować, bo się pracowało za symboliczne 1000 złotych, pracodawca miał władzę nad pracownikiem, to ludzie potrafili te osiem godzin przetrwać, żeby nie zapalić tego papierosa, bo bali się, że tracą pracę [rozmówca mówi tu o czasach rządów PO]. W tej chwili mamy z pracą dobrobyt [nawiązanie do rządów PiS], to już trochę jest inaczej, pracodawcy przymykają oko (Grzegorz, 56).

Regulacje dotyczące palenia bywały zatem łączone ze stosunkami zależności w innych obszarach życia społecznego. Zakaz palenia mógł być odczytywany jako wyraz dominacji, zaś nieprzestrzeganie tego zakazu – jako wyraz buntu.

Na ten drugi sposób palenie pojmowały feministki, które poprzez sięganie po wyroby tytoniowe, które przez wieki pozostawały dla kobiet czymś, „co nie przystoi”, kwestionowały „męski” porządek świata (Klein, 1998). I choć od tego czasu sporo się zmieniło, palenie papierosów przez kobietę do dziś nie jest dobrze widziane. Poprzez zebrane na rzecz tego artykułu narracje ukazano, że palące kobiety istotnie budziły niegdyś spore emocje. Zwłaszcza, gdy chodziło o kobiety młode i niezamężne. Jeden z rozmówców ujął to następująco:

Dziewczyny nie paliły. Było rzadkością, żeby dziewczyna w tamtych czasach zapaliła papierosa. Ja przynajmniej przez całą podstawówkę, do tego piętnastego roku życia, nie widziałem. Dziewczyna z papierosem to była traktowana jak... Tak ci powiem pospolicie – jak najgorszy śmieć (Grzegorz, 52).

Relacje kobiet dowiodły, że podobne reakcje odnosiły swój skutek – zniechęcały do palenia, a przynajmniej publicznego palenia: „I dziewczyny kiedyś bardziej się musiały ukrywać niż teraz. Dziewczyna to zawsze była na takim celowniku, przykładowo: zobacz pijaną dziewczynę – każdy się obejrzy, a chłopak – a, tak to już jest” (Jadwiga, 56). Jeszcze inna respondentka opowiadała: „facet z papierosem mnie nie razi, natomiast kobieta, owszem, szczególnie w miejscach widocznych, na ulicy, kiedy to takie jest ostentacyjne, a jeszcze przy okazji bluźni itd., itp.” (Beata, 52). Z zebranych narracji wynikało, że palącej kobiecie było przypisywane szeroko pojęte „złe prowadzenie się”, co często dodatkowo łączono ze stereotypowym obrazem feministki, tj. kobiety udającej mężczyznę. Według danych z badań ogólnopolskich do roku 1997 palących kobiet było średnio o połowę mniej niż mężczyzn. Od tego czasu różnica ta zaczęła się zmniejszać i dziś palących kobiet jest zaledwie o 10 punktów procentowych mniej niż mężczyzn. Mimo to palenie kobiet nadal jest mniej akceptowane społecznie niż palenie mężczyzn.

Niektóre z opowieści mężczyzn uczestniczących w badaniu ukazują jeszcze jedną okoliczność, która mogła wpływać na dysproporcję płciową wśród palaczy. Do roku 2010 mężczyźni podlegali zasadniczej służbie wojskowej. Ci, którzy odbyli służbę wojskową, opowiadali o takich jej realiach:

Była taka głupia zasada jak przerwa na papierosa, w różnych zajęciach, a kto nie pali ten sprząta. No więc, żeby odpocząć troszeczkę po tych wszystkich zajęciach, to sięgali po papierosa i nawet ci, co nie palili. [...] Ci, co się nie nauczyli palić, zanim przyszli do wojska, to się nauczyli w wojsku (Grzegorz, 52).

Jako że żołdowych papierosów było niewiele, zaledwie dziesięć sztuk dziennie, miały one większą wartość: „co niektórzy to, jak im brakło, to pół jednostki by sprzedali, jak by mogli. Kradli koce, umundurowania, po to, żeby potem oddać to za papierosy” (Grzegorz, 52). Co ciekawe papieros od dawna łączył się z wizerunkiem żołnierza. Jak tłumaczył Richard Klein: „Papierosy szanuje się podczas wojny, gdy długowieczność jest wartością cenioną raczej nisko. W takich okresach palenie nie tylko toleruje się, ale i pochwała, jest ono bowiem wyjątkowo skutecznym sposobem rozładowania napięcia i kojenia niepokoju” (Klein, 1998, s. 9).

Pomimo nikłej skuteczności przedsięwziętych w roku 1974 działań, kolejne podjęto dopiero dwadzieścia dwa lata później, nie zaś, jak się powszechnie zakłada, z początkiem nowego ustroju. Ustawa z 1996 roku miała jednak zupełnie odwrócić dotychczasowy porządek. Wcześniej próbowano tworzyć sale dla niepalących, w tym zaś

wypadku inaczej, tylko w niektórych miejscach takich, jak restauracje czy kawiarnie pozostawiono możliwość zorganizowania specjalnych stref dla palących. Sposobności tej zostały pozbawione szkoły, szpitale (poza niektórymi szpitalami psychiatrycznymi) oraz środki publicznego transportu. Pojawiły się również restrykcje dotyczące obiektów zewnętrznych – przystanków, ogólnodostępnych placów zabaw oraz obiektów sportowych (Dz. U. 1996 Nr 10 poz. 55). Treść tych postanowień, w odróżnieniu od dyrektyw z 1974 roku, respektowano. Prawo to w niemal tej samej formie obowiązuje po dziś dzień. Oczywiście zdarza się, że ktoś, ryzykując sankcje, zapali w miejscu objętym zakazem, niemniej są to wyjątki. Sale dla palących w lokalach usługowo-rozrywkowych to rzadkość, a przyczyna tego zdaje się leżeć nie tylko w kosztach, jakie wiążą się utworzeniem takiego pomieszczenia (musi być szczelne i wyposażone w odpowiedni system wentylacyjny), ale również w braku popytu na nie nawet ze strony palących klientów. Przekonały mnie o tym obserwacje, jakie prowadziłam systematycznie w lokalu, gdzie jeszcze rok temu była taka sala. Trzeba zaznaczyć, że palenie podczas pracy współcześnie jest możliwe wyłącznie w palarniach – tak jest zarówno w przypadku pracowników fizycznych, jak i umysłowych (Kaleta, 2015). Palenie zniknęło przy tym również z przestrzeni prywatnej. Badane przeze mnie osoby opowiadały, że palą na balkonach, przy oknach albo na zewnątrz. Głównie z powodu zapachu pozostającego po spaleniu tytoniu papierosowego, który dziś powszechnie jest określany mianem „smrodu”. Badani bardzo często wskazywali, że woń z papierosów to jeden z głównych minusów palenia:

Teraz to już rzadziej jest, że ktoś w domu pali, ale kiedyś jak się szło do ludzi, gdzie były palone papierosy, to ubrania tak śmierdziały, że od razu trzeba było je wyprać. A najlepiej spalić. Chyba tak właśnie było u nas w domu, że zawsze śmierdziało tam fajkami (Maciek, 28).

Często też z tego powodu osoby palące „przerzucają się” obecnie na papierosy elektroniczne.

Znaczne zmniejszenie liczby palących można obserwować od roku 1995, a zatem już na rok przed ogłoszeniem ustawy. Ogólny udział regularnie palących stanowił wtedy 34% (OBOP, 1995) i był o 3 punkty procentowe mniejszy niż poprzedniego roku (OBOP, 1994), co, biorąc pod uwagę tempo, w jakim zmniejszało się palenie w ciągu poprzednich dekad, można uznać za znaczącą zmianę. Aktualnie regularnie pali 21% populacji Polaków i jest to najmniejszy zanotowany dotychczas przez sondaże ogólnopolskie odsetek palących. Jak już wspomniano, obecnie również wśród osób palących jest więcej mężczyzn, choć dysproporcja nie jest już tak duża jak niegdyś i wynosi zaledwie 10 punktów procentowych. Nie oznacza to jednak, że kobiety sięgają po papierosy częściej niż kiedyś. Biorąc pod uwagę dane gromadzone od 1974 do dzisiaj, udział palących wśród kobiet jest mniej więcej taki sam i nigdy nie przekroczył 30%. Biorąc natomiast pod uwagę poszczególne grupy społeczno-zawodowe to nadal najwięcej osób palących jest wśród robotników



niewykwalifikowanych (49%) i bezrobotnych (45%), najmniej zaś palących notuje się pośród uczniów i studentów (14%) oraz kadry kierowniczej i specjalistów (15%).

## **„Dym nie jest czymś, co człowiek powinien przyjmować”**

Pierwsze działania, które miały zmienić myślenie o paleniu papierosów, podjęto już w 1974 r. Między innymi zobligowano Komitet do Spraw Radia i Telewizji do ograniczenia palenia podczas programów telewizyjnych, a także nałożono obowiązek szerzenia informacji na temat szkodliwości tej używki. Jeżeli chodzi o pierwszą dyrektywę, trudno ocenić, na ile spełniono tu oczekiwania ustawodawców – zależy bowiem, co rozumieli oni pod określeniem „ograniczyć”. Trzeba zaznaczyć, że propaganda antynikotynowa istotnie pojawiła się, a niektórym nawet zapisała w pamięci:

No i wtedy też jakieś te media były, co prawda komunistyczne, ale były reklamy, że papierosy szkodzą. Zawsze takie reklamy były. I było już obliczane, o ile krócej człowiek żyje, paląc ileś tam papierosów miesięcznie czy rocznie, było to przeliczne (Stanisław, 59).

Warto dodać, że równolegle emitowano wówczas reklamy zachęcające do zakupu papierosów. Promowania papierosów w telewizji zakazano dopiero w 1996 r. Od tamtej pory treści zachęcające do palenia miały nie pojawiać się też w radiu, prasie dziecięcej i młodzieżowej, na plakatach oraz w serwisach usług informatycznych. Zabroniono również wykorzystywania do celów marketingowych opakowań wyrobów tytoniowych. Producenci papierosów zostali zobligowani do umieszczania na opakowaniu każdego produktu informacji o zawartości substancji smolistych i nikotyny, a także publikowania na 25% powierzchni informacji ostrzegawczej: „palenie tytoniu powoduje raka i choroby serca” (Dz.U. 1996 nr 146 poz. 685). Paczka papierosów miała stać się anty-reklamą swojej zawartości. Nie ma wątpliwości, że wiedza o szkodliwości palenia była już wówczas powszechna. Badania przeprowadzone rok później pokazują, że 69% osób palących uznało palenie papierosów za decydujący czynnik przedwczesnej śmiertelności mężczyzn. Zebrane narracje również to potwierdzają: „Jako młoda dziewczyna próbowałam rzucić palenie. Myślałam sobie, dzieci mam małe, trzeba to wychować [...]. Trochę się bałam tych chorób, bo sporo o tym gadali” (Jadwiga, 55).

Wraz z rozporządzeniem ogłoszonym w roku 2004 (Dz.U. 2004 nr 31 poz. 275) pojawił się nowy projekt, który dotyczył informacji ostrzegawczych. Od tej pory na jednej stronie opakowania miało pojawiać się jedno z ostrzeżeń powszechnych: „Palenie zabija” albo „Palenie poważnie szkodzi Tobie i osobom w Twoim otoczeniu”, a na drugiej jedno z czternastu „ostrzeżeń dodatkowych”. Na paczkach pojawił się np. napis „Dym tytoniowy zawiera benzen, nitrozami, formaldehyd i cyjanowodór”, który, poprzez swą

nieczytelność, nabrał statusu tekstu eksperckiego. Dzięki temu zabiegowi autorom udało się ukazać „chemiczność” tytoniu, który realnie jest przecież pochodzenia roślinnego, a także urzeczywistnić truciznę zawartą w papierosach<sup>2</sup>. W przypadku argumentów przeciwko paleniu pojawiły się też te „klasycznie” odnoszące się do konsekwencji zdrowotnych związanych z zażywaniem tytoniu: „Palenie tytoniu zamyka naczynia krwionośne i jest przyczyną zawałów serca i udarów mózgu” oraz „Palenie tytoniu powoduje raka płuc”. Nie tylko palenie tytoniu określono jako przyczynę chorób, również samo palenie zdefiniowano jako chorobę, wskazując, że palacz wymaga interwencji specjalistycznej: „Twój lekarz lub farmaceuta pomoże ci rzucić palenie”. Podobne sugestie pojawiły się w tytułach raportów badawczych, np. „Stan zagrożenia epidemią palenia tytoniu w Polsce” (WHO, 2009). Sięgnięto również po kategorię uzależnienia: „Palenie tytoniu silnie uzależnia – nie zaczynaj palić”, która łącząc semantycznie je z takimi problemami, jak alkoholizm lub narkomania, kreśli obraz palacza jako osoby autodestrukcyjnej, niekontrolującej siebie i własnego życia. Wydaje się, że komunikaty ostrzegawcze miały zaprzeczyć skojarzeniom z paleniem wykreowanym niegdyś przez agencje reklamowe, tj. młodości („Palenie tytoniu przyspiesza starzenie się skóry”) oraz męskości („Palenie tytoniu może zmniejszyć przepływ krwi i powodować impotencję”; „Palenie tytoniu może uszkodzić nasienie i zmniejszyć płodność”). Odniesiono się również do wysoko cenionych wartości rodzinnych („Palenie tytoniu w czasie ciąży szkodzi Twojemu dziecku”; „Chrońcie dzieci – nie zmuszajcie ich do wdychania dymu tytoniowego”), a także wartości definiujących społeczeństwa ponowoczesne, tj. długowieczności („Palacze tytoniu umierają młodziej”) oraz braku cierpienia („Palenie tytoniu może spowodować powolną i bolesną śmierć”). Ramą interpretacyjną dla takich tekstów kultury może być, sformułowane na gruncie teorii dewiacji, spostrzeżenie E. Hughesa – jednostce, która łamie pewną normę, zwykło się przypisywać łamanie jeszcze innych norm (Becker, 2009 za: Hughes, 1953). Na tej podstawie można mówić o cechach głównych oraz cechach posiłkowych statusu dewianta. Analizowane tu komunikaty, które znajdowały się na paczkach papierosów, głównie odnosiły się do faktu, że palacze narażają na szwank swoje zdrowie, ale też bardzo często sugerowały znacznie więcej, np. brak samokontroli, egoizm, niedostateczną troskę o dzieci, niedbanie o wygląd.

Warto dodatkowo zaznaczyć, że komunikaty te, umieszczone na białej powierzchni kontrastującej z czarną obwódką, wyglądem przypominały nekrologi, co miało nawet pewien estetyczny urok. Zniknął on jednak w 2016 roku producenci papierosów zostali zobligowani do umieszczania na opakowaniach, oprócz treści ostrzegawczych,

<sup>2</sup> Jak taka treść zmieniła sposób myślenia o papierosach, świadczy chociażby ta wypowiedź: „Znam skład papierosa i wiem, że dym nie jest czymś, co człowiek powinien przyjmować. Są cyjanowodory w nim, jest cała tablica Mendelejewa, która negatywnie działa na człowieka” (Arkadiusz, 29).

zdjęć płaczących dzieci, zmarłych osób oraz zdevastowanych chorobą narządów (Dz. U. 1996 Nr 10 poz.). Jak wynika z przywoływanych narracji, osoby palące pracują dziś nad neutralizacją tego przekazu, siląc się na obojętność („na mnie te grafiki nie działają” – stwierdza jeden z respondentów (Maciek, 28) albo traktując je z przymrużeniem oka. Dwie osoby przywołały żart znany palaczom: podczas zakupów w sklepie podaje się – zamiast marki – dolegliwość, np. „może być rak płuc, byle nie impotencja”. Są nawet tacy, którzy zdjęcia z opakowań po papierosach kolekcjonują, traktując je jak pamiątki z wakacji<sup>3</sup> (Agata, 21). Z drugiej strony zebrane narracje udowadniają, że kategorie te są integralną częścią interpretacyjnych schematów, przez pryzmat których postrzega się osoby palące. Jednym z ciekawszych przykładów ilustrujących ten fakt są słowa: „Zawsze uważałem, że papierosy są złe, a ludzie, którzy palili, kojarzyli mi się z jakimiś ludźmi gorszymi, z ludźmi, którzy mają gorszą cerę, źle wyglądają, są chorzy, kaszlą, są źli po prostu, nie wiem nawet, jak to nazwać” (Mariusz, 32). Słowa respondenta oddają nie tylko „jego” spostrzeżenia dotyczące kondycji zdrowotnej palących, ale również poddają to zachowanie ocenie moralnej. Stwierdzenia tego rodzaju zdają się mieć związek z zyskującą dziś na popularności ideologią *healthismu*, wedle której zdrowie jest funkcją osobistego wysiłku i przekłada się na moralną ocenę jednostki (Borowiec, 2012 za: Crawford, 1980). Niewykluczone jednak, że wynikają one również z powiązania tej praktyki z grzechem, co Kościół zrobił już w XVI wieku (Gately, 2012). Palenie papierosów zostało połączone dziś związkiem przyczynowo-skutkowym nie tylko ze zdrowiem, ale z różnymi niepowodzeniami życiowymi: „Stwierdziłam, że nie kontroluję swojego życia. To nie papierosy były tego przyczyną, ale wtedy jakoś tak myślałam, że jak będę kontrolować palenie, a raczej, że jak przestanę palić, to wrócę do tego swojego dawnego poukładanego życia. Coś takiego” (Marzena, 38). Zaprzestanie palenia z pewnością przynosi wiele korzyści, rzadko jednak zdaje się stanowić antidotum na życiowe niepowodzenia.

Dlaczego chciałem rzucić [palenie – dop. aut.]? Z przyczyn zdrowotnych, oczywiście. Chciałem zmienić styl życia i w ogóle. Chciałem zmienić chyba życie ogólnie, i pomyślałem sobie: „nie mam pomysłu, to zacznę od rzucenia papierosów”. I wyszło tak, że nic się nie zmieniło, poza tym, że rzuciłem te papierosy [śmiech] (Mariusz, 33)<sup>4</sup>.

## „Na początku paliłem jednego papierosa dziennie”

U osób palących marihuanę bodźcem do sięgnięcia po tę używkę zazwyczaj jest ciekawość, chęć doświadczenia jej działania (Becker, 2009). Inaczej u palaczy tytoniu.

<sup>3</sup> W każdym kraju obowiązują inne zestawy graficzne.

<sup>4</sup> Mechanizm ten świetnie ilustruje powieść Itala Sveva „Zeno Cosini” (1923/1966).

U przywoływanych w niniejszej pracy respondentów impulsem do zapalenia pierwszego papierosa było często pragnienie tego, co zakazane: „Na początku chodziło o to, że jest to nielegalne. Ja sobie zawsze myślałem, że będę palił do osiemnastki, bo wtedy to jest jeszcze niedozwolone, a jak skończę osiemnaście lat to rzucę” (Mariusz, 32). Złamanie zakazu często miało dodać nieletnim prestiżu, stać się przepustką do przywilejów świata dorosłych, a także manifestacją odwagi. Ilustrują to choćby te słowa:

Kolega wziął ojcu z szafki paczkę i przyniósł te papierosy, no i zapaliliśmy po jednym. Poczuję się słabo, ale po trzech godzinach zapaliliśmy znowu. Dym trochę przeszkadzał, ale jak mówiłem, robiło się to dla szpanu, żeby zaimponować [...]. Palili dorośli, a my chyba myśleliśmy, że jak zapalimy, to też będziemy dorośli. To była druga klasa podstawówki (Arek, 28).

Należy jednakże pamiętać, że papierosy nawet dziś stanowią „tabu” nie tylko dla nieletnich. Jak zostało to nakreślone w poprzedniej części artykułu, palenie papierosów określane było mianem dewiacji, a wszystko to przez istnienie takich norm społecznych, jak na przykład dbałość o zdrowie, troska o dzieci, samokontrola. Narracje osób, które zapaliły pierwszego papierosa jako osoby dorosłe, pokazały, że one również miały poczucie, że robią coś niewłaściwego: „Trochę to było takie uczucie... jakbym przechodziła na »ciemną stronę mocy«. No czułam, że robię coś zakazanego, chociaż miałam dziewiętnaście lat, trochę to absurdalne, nie?” (Marzena, 34). Druga osoba stwierdziła:

Długo ukrywałam się przed matką. Kiedy ja zapaliłam przy niej po raz pierwszy...hmm, nie wiem, chyba to było przy jakimś poczęstunku. Ja już byłam mężatką. A matka: „Ojej! Co ty robisz?”, jak to matka. A ja mówię „a tak”. Ja już byłam na swoim, więc się nie bałam (Jadwiga, 56).

Po pierwszym papierosa badani sięgnęli zatem ze względu na jego wartość symboliczną, co nie oznacza wszakże, że samo doświadczenie było aktem wyłącznie symbolicznym. Przeciwnie, na podstawie zebranych wypowiedzi można uznać, że to właśnie doznania towarzyszące inicjacji nikotynowej stawały się impulsem, żeby sięgnąć po papierosa raz jeszcze. By oddać ten mechanizm, skorzystam z ustaleń teorii rytuałów interakcyjnych Randalla Collinsa (2011). Pojęcie rytuału odnosi się do takich działań, w których na skutek zaangażowania uczestników pojawia się „zbiorowe uniesienie” – jednostki czują się ze sobą związane, a ich działania nabierają szczególnego znaczenia (przybierają formę durkheimowskich „świętych obiektów”) i pojawia się u nich motywacja, aby działanie to powtórzyć (Collins, 2011, s. 64). Już sam sposób, w jaki respondenci opowiadali o pierwszych wypalonych papierosach, świadczył o tym, jak istotne miało to dla nich znaczenie. Niezależnie od stażu palenia, narracje palących były bardzo

szczegółowe, nasycone detalami dotyczącymi pogody, miejsca, marki papierosów, ich smaku, treści rozmów itd. O zdarzeniach nieistotnych nie mówi się w taki sposób.

Do wyjściowych składników rytuałów interakcyjnych należą: fizyczne zgromadzenie się osób, bariery dla *outsiderów*, koncentracja na działaniu oraz nastroj spotkania (Collins, 2011, s. 64). Pierwszego papierosa każdy respondent palił w towarzystwie, niekiedy tylko jednej osoby (kolega, koleżanka, rodzeństwo), czasem z całą „paczką” znajomych: „Wyszliśmy jakoś wcześniej, taką grupką, może siedem osób... szliśmy sobie taką drogą, z zakładów mięsnych, cała grupa nas była. I ktoś miał paczkę papierosów, bo dużo osób paliło, poczęstował i jak tak wszyscy palili, to i ja wzięłam” (Jadwiga, 56). Fizyczna bliskość umożliwiła jednostkom obserwację siebie nawzajem, co zmobilizowało je do mocniejszego zaangażowania w działanie, a także potęgowało ich emocje (Collins, 2011s. 65, s.). Granice, które miały oddzielić palących od *outsiderów*, były dla moich rozmówców obiektem szczególnej troski. Jako osoby w większości niepełnoletnie musieli zadbać o miejsce będące poza zasięgiem dorosłych. Jak ujął to jeden z rozmówców: „człowiek musiał się ukrywać, bo by [rodzice – dop. aut.] skórę przegarbowały” (Grzegorz, 56). Respondenci zatem palili swoje pierwsze papierosy na klatkach schodowych, „zamrożonych” placach budowy, strychach, w krzakach, po lasach, w toaletach albo na balkonach, choć to akurat łączyło się z dużym ryzykiem. Czasem zawłaszczano takie miejsca na dłużej: „Mieliśmy też taką nieoficjalną palarnię w szkole, gdzie cała gówniażeria się zbierała” (Olek, 21). Poza dorosłymi, nieletni palacze strzec się musieli również „kabli, donosicieli i osób, do których nie ma się zaufania” (Grzegorz, 56). Określenia te dotyczyły oczywiście niepalących. Jedna z respondentek wspominała: „Przed braćmi się nie ukrywałam, oni wiedzieli, że popalam, nawet się wcale nie dziwili. Siostry nie paliły i raczej się przed nimi nie afiszowałam, chyba że gdzieś się wypilo, wtedy miałam większą śmiałość” (Jadwiga, 56). Powyższe przykłady udowadniają, że możliwe są dwa różne sposoby funkcjonowania osób o statusie outsidera – można albo jak autorka powyższych słów unikać *outsiderów*, albo wręcz przeciwnie – dopuścić ich do rytuału. Z biegiem czasu pojawiły się inne granice, oddzielające palących od niepalących. Określały je normy prawne (np. zakazy palenia), normy obyczajowe (np. dotyczące palenia papierosów przez kobiety), a także sposoby definiowania tego działania implikujące szereg dystynkcji między osobami palącymi i niepalącymi (por. Becker, 2009, s. 19-22). Nastrój, jaki towarzyszył tym zaaranżowanym poza głównym nurtem życia społecznego spotkaniom, można próbować odczytać z obrazów, jakie przywoływali respondenci:

Mieliśmy paczkę przyjaciół na naszej wsi. Już piwo wcześniej było i imprezy, ogniska itd. Ten papieros pasował właśnie do obrazka tych imprez. Te imprezy były jakby pełniejsze, może więcej złamanych zakazów – jakieś piwo, jakaś wódka, jakieś ognisko potajemne itd. Czyli ten papieros tak dopełniał to wszystko (Mariusz, 32).

Co ciekawe, respondenci odnosili się również do obrazów medialnych, które, podobnie jak te zaczerpnięte z życia, okazały się być nośnikiem nastroju i emocji: „palenie jest wstrętne, choć przy tym jest bardzo estetyczne i piękne. Od razu przypomina mi się Serge Gainsbourg i wiele innych postaci kultowych. Nie mówię tylko o kowboju z „Marlboro”, ale też sztuka lat 70. i 80.” (Maciek, 28).

Spotkania, podczas których palono, nie tylko dostarczały uczestnikom osobliwej radości czerpanej z łamania zakazu (tym większej, że doświadczanej zbiorowo), ale i poczucia solidarności. „Człowiek się integrował jednak, taki *underground*. Poznałem dużo znajomych. Bo to jest tak, że ludzie, którzy się nigdy wcześniej z tobą nie zadawali, którzy nie mieli z tobą tematów, nagle zaczęli je mieć” (Mariusz, 32). Paląca młodzież postrzegała siebie jako grupę stanowiącą opozycję do „kujonów”, „grzecznych” i ogólnie osób „nieciekawych”. Dzięki odnajdywaniu innych palaczy w swym najbliższym otoczeniu, taka jednostka chętniej podtrzymywała swój nałóg. Jedna z respondentek wspominała: „Jak komuś przybrało papierosów, to się go częstowało, ale potem i ten ktoś musiał czasem poczęstować. Nie było tak, że to liczyliśmy, po prostu, kto nie miał, to się go częstowało” (Monika, 39). Jeszcze inna powiedziała: „W szkole wiedzieli, że palę, ale miałam gdzieś konsekwencje, straszili mnie policją. I koleżanki mi też mówiły, że nic mi nie mogą zrobić, że to jest tylko palenie, żadnej sprawy w sądzie nie będzie, a wcześniej się bałam” (Magda, 28). Biorąc pod uwagę reakcje otoczenia towarzyszące przebiegowi pierwszych rytuałów tytoniowych oraz ogólne problemy związane z uczeniem się palenia nietrudno wyobrazić sobie, jaką determinacją wykazują się jednostki, które w konsekwencji stają się palaczami. Początki na ogół wyglądają następująco: „Krzysio odpalił papierosa i podał mi, zaczęłam kaszleć i się dusić, i on powiedział, że to dlatego, że za bardzo ciągnę, kazał mi delikatniej się zaciągać, no i wypuszczać dym. I tak robiłam” (Magda, 28). Opanowanie techniki zaciągania się dymem niewiele zmieniło. Często, zamiast pozytywnych doznań, pojawiały się kolejne rozczarowania. „Na początku paliłem jednego papierosa dziennie. Chodzi o to, że nie mogłem spalić dwóch, jednego po drugim. Kiedy próbowałem było mi tak niedobrze, że nie chciałem się ruszać czasami, żeby nie zwymiotować, bo w głowie się kręciło” (Sebastian, 32). Nieumiejętność „zaciągania się” nie wykluczała jednak satysfakcji z palenia. „Pamiętam, że spodobało mi się, ale nie wiem dlaczego, bo efektu nie uzyskałem, bo przecież się nie zaciągałem, być może to ta ekscytacja i spróbowanie czegoś dorosłego” (Olek, 21). O tym, że jednostka zaczynała lubić papierosy, decydowały emocje, jakich doświadczała ona podczas rytuałów interakcyjnych.

Z czasem jednostki uczą się doświadczać innych efektów palenia, zgoła odmiennych, co potwierdza twierdzenie Collinsa, że działanie tytoniu nie jest wyłącznie prostą reakcją fizjologiczną na nikotynę, ale także doświadczeń związanych z sytuacjami

społecznymi, którym towarzyszy palenie (Collins, s. 341). Niektórzy zatem uznali, że papierosy wpływają pozytywnie na ich samopoczucie: „Papieros... pobudza. Daje tego kopa w płuco, to co lubię chyba najbardziej tak naprawdę i z czym mi się jest na chwilę obecną najgorzej uporać” (Arkadiusz, 28). Bardzo często palenie papierosów łączono także z piciem kawy. „Ogólnie kawa kojarzy mi się z dymem. Rzucając papierosy najlepiej byłoby też rzucić kawę, przynajmniej jeśli o mnie chodzi” (Magda, 26). Pobudzające działanie papierosów kojarzono zarówno z sytuacją zabawy, rozrywką, jak i z pracą fizyczną. Inni uznawali, że papierosy ich uspokajają. „Życie, stres, to też człowieka przygnębia. Może papierosy nie pomagają, ale jak sobie wmówisz, to trochę jednak pomagają” (Jadwiga, 56). Jeszcze inni stwierdzali, że łatwiej im się po nich skoncentrować:

A potem palenie zaczęło też towarzyszyć pracy, tzn. pracy, to może za dużo powiedziane, chodzi mi o pisanie, czytanie itd. To było tak, że paliłam np. po przeczytaniu rozdziału jakiejś książki, dzieliłam sobie pracę na etapy, a w przerwach paliłam papierosy (Marzena, 34).

Jak słusznie zauważył Collins (2016, s. 65), papierosy są jednak nie tylko wyrazem solidarności, mogą bowiem również służyć demonstracji statusu i podkreślaniu różnic. Jeszcze kilka dekad temu sama marka dostarczała swoistych informacji na temat palacza:

Jeżeli ktoś palił „Marlboro”, a to była najdroższa marka papierosów, każdy miał tę świadomość, że to było sprowadzane ze Stanów Zjednoczonych. No takich papierosów byle kto nie palił. To były jedne z najdroższych papierosów. Drugie chyba były „Carmeny” i „Caro”. A jak ktoś palił „Sporta”, no to przeważnie palili chłopcy na wsi i robotniki. A nauczyciele też lepsi nie byli, bo palili „Klubowe”. Trochę lepszego mieli, bo z filtrem. Ale tylko tyle. Takie samo siano palili, jak i wszyscy. Ci, co w biurach pracowali, no to mieli lepsze zarobki, to już mieli tego „Klubowego” czy „Radomskiego”. No tam były nieduże różnice w cenie, no ale były. A robotnik to przeważnie palił tego „Sporta” albo ewentualnie „Klubowego” (Grzegorz, 54).

Dziś ze względu na wysokie i niezbyt zróżnicowane ceny marka niewiele mówi o palaczu, ale są inne cechy papierosów różnicujące palących.

Jak ktoś pali ruskie, to ja wiem, że ta osoba jest oszczędna, że musi się liczyć z każdym groszem i próbuje ten nałóg utrzymać taniej, załatwić sobie to taniej. A jak ktoś pali te skręcane, to już w ogóle musi niezłą bidę klepać (Stanisław, 69).

Collins dowiódł, że zmniejszająca się liczba palących to efekt upowszechnienia się palenia pośród wszystkich warstw społecznych, co autor łączy z zanikaniem rytuałów „wytwności”, a zatem spotkań, których istotą była demonstracja statusu (Collins, 2016, s. 383). Jakkolwiek współcześnie palenie jest dostępne dla każdej warstwy społecznej, to same papierosy nadal mogą różnicować palących.

## „Problem byłby, gdybym paliła dwie, trzy paczki dziennie”

Każda osoba, z którą rozmawiano na potrzeby tego artykułu, poruszała problem zdrowotnych skutków palenia, co jednoznacznie dowodzi, że palacze poddają tę kwestię refleksji. O szkodliwości palenia mówiło się dużo i od dawna (wspominano o tym w drugiej części niniejszego tekstu). Zaczęło się jeszcze w czasach PRL-u, kiedy to „Polska wódka stała i papierosami” (Maciek, 22). Palacze odnosili się jednak nie tylko do tego, „co się mówi”, ale i do własnych obserwacji. Sporo rozmówców, ponieważ znało bądź przynajmniej słyszało o zniszczonych, chorych i zdegenerowanych palaczach (np. palaczach-alkoholikach), oceniło tę praktykę jako naganną. Niektórzy dostrzegali jednak, że choć ludzie chorują z powodu palenia, to chorują też pomimo tego, że nie palą. „I tak się umrze. Ludzie nie palą, nie piją i też chorują na raka płuc itd., nie ma na to reguły” (Jadwiga, 56). Osoby te nie tyle negują twierdzenie, że „palenie szkodzi”, co raczej zastępują je myślą „niepalenie nic nie pomoże”. Są oni przekonani o ograniczonej sprawczości człowieka. Często paląc w nadziei, że uda się im uniknąć przykrych konsekwencji tak, jak udało się to innym – „ciotka całe życie paliła papierosy, bez filtra i dożyła prawie dziewięćdziesiątki” (Jan, 58). Stanowisko to podzielały osoby pracujące fizycznie i bez wyższego wykształcenia, co może wskazywać, że optyka ta jest właściwa klasie ludowej.

Pytanie o to, czy papierosy szkodzą, a jeżeli tak, to na ile, rozstrzygane było przez palących także w oparciu o ich własne doświadczenia. Średnio połowa respondentów nadmieniła, że na skutek uzależnienia pogorszyła się ich kondycja fizyczna:

Już w gimnazjum zaczęły się problemy. Chodzi o wydolność organizmu, czułem, że nie jest tak, jak powinno być, łapałem zadyszkę, nie biegłem już tak szybko. Jak grało się w piłkę, to trzeba było zmieniać strategię, bo już człowiek nie był sprinterem (Arkadiusz, 28).

Dolegliwość ta nie była jednak traktowana jako problem zdrowotny, ale raczej jako pewien dyskomfort, do którego dość łatwo przywyknąć. Oprócz tego, osoby badane wskazywały inne pojawiające się dolegliwości, takie jak kaszel, problemy z oddychaniem, problemy ze snem, nerwowość, bóle głowy oraz bóle gardła, co jednak często łączono z paleniem ponad normę. Część respondentów opowiadała także o dobroczynnych właściwościach papierosów, które, jeśli nie przewyższają, to przynajmniej równoważą pewne koszty zdrowotne: „Jak zacząłem znowu po tej przerwie palić, pomyślałem sobie, że w końcu przestałem żyć w depresji. Z papierosami to tak jednak jest, że na jedno szkodzą, ale na drugie pomagają. Na pewno tak też jest z narkotykami” (Grzegorz 56). Inni przekonywali też, że palenie redukuje stres oraz ułatwia koncentrację.

Dzięki danym pozyskanym z wywiadów można ukazać, że palacze często (odnosząc się do potocznych obserwacji i swoich doświadczeń) integrowali informacje ostrzegawcze ze swoimi poglądami. Poprzez ten zabieg dochodzili oni do wniosku, że nie



szkodzą sobie w ogóle albo nie bardziej niż ci, co nie palą. Palcze, którzy byli przekonani, że ich zdrowie zależy od nich samych, żeby zrationalizować fakt palenia, albo zaprzeczali, że należą do grona palących, albo dokonywali dystynkcji między takim paleniem, które szkodzi, a takim, które jest bezpieczne. Zakładali na przykład, że nic im nie grozi, bo nie palą dużo („Problem byłby, gdybym paliła dwie, trzy paczki dziennie” [Magda, 28]) albo nałogowo („Moja babcia zmarła na raka płuc, pewnie inaczej bym na to patrzył, jakbym palił nałogowo” [Maciek, 22]). Jeszcze inni starali się o tym po prostu nie myśleć. „Za dużo o tym nie myślę, bo to ma jednak negatywne skutki” (Bartek, 22). Ci natomiast, którzy uważali, że zdrowie to coś więcej niż wypadkowa ludzkich działań, palili w przekonaniu, że „będzie, co ma być” (Jadwiga, 56). Mimo to często liczyli, że uda się im uniknąć negatywnych konsekwencji. Jako że pierwsze stanowisko częściej podzielały osoby młode, a drugie ci, których młodość przypadła na okres PRL-u, można uznać, że na przestrzeni ostatnich dekad zmienił się stosunek do zdrowia. Stąd zapewne mniejsza dziś liczba osób palących, ale też zróżnicowane sposoby racjonalizacji palenia. Zmienna ta zdaje się zależeć także od przynależności klasowej. Przekonanie o ograniczonej sprawczości człowieka w kwestiach zdrowia częściej było domeną osób pracujących fizycznie, z niższym wykształceniem i niezamożnych. Osoby należące do klasy średniej na ogół postrzegały zdrowie jako przedmiot indywidualnej troski.

## Zakończenie

Przeprowadzona analiza pozwoliła ukazać, że jakkolwiek do połowy lat 70-tych palić można było niemal wszędzie, to jednak nawet wtedy nie była to używka przeznaczona dla wszystkich. Mocą norm obyczajowych skutecznie powstrzymywano od tej praktyki kobiety i dzieci. Ponadto, palenie papierosów nie było jednakowo popularne w każdej z grup zawodowych. Głównie palili robotnicy, których po zmianach ustrojowych zastąpili bezrobotni, co mogło się przełożyć na gorszy wizerunek palacza. Rozwiązania sprowadzające się do zakazów palenia w przestrzeni publicznej, jeszcze długo po ogłoszeniu rozporządzenia z roku 1974, nie były udziałem palących. Tak naprawdę palenie zaczęło znikać z kolejnych obszarów życia społecznego dopiero od połowy lat 90-tych – co ciekawe, w tym samym czasie zaczęło ono być źle ocenianą praktyką także w sferze prywatnej. Zapewne dużą rolę odegrały tu odgórne działania sprowadzające palenie papierosów do „dewiacji” (świadczą o tym umieszczane na opakowaniach wyrobów tytoniowych komunikaty ostrzegawcze), niemniej jednak równie istotna wydaje się być poprawa jakości życia Polaków i związana z tym gotowość do przeorientowania się na wartości indywidualistyczne, do jakich należy m.in. troska o zdrowie (Bąbka, 2012). Pomimo sukcesywnie zmniejszającej się liczby osób palących, papierosy nadal cieszą

się względną popularnością. Badania CBOS z 2019 roku wskazują, że co czwarty Polak i co trzecia Polka palą. Kwestią, która zdaje się przesądzać o atrakcyjności tej używki, jest choćby fakt, że od już pierwszych doświadczeń palenie papierosów dostarcza swoistej „energii emocjonalnej”.

## Bibliografia

- Becker, H. S. (2009). *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Tłum. Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Collins, R. (2011). *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Tłum. Katarzyna Suwada. Kraków: NOMOS.
- Carr, A. (2017). *Prosta metoda, jak skutecznie rzucić palenie*. Tłum. Jan Szejko. Warszawa: Beters.
- Gately, I. (2012). *Kulturowa historia tytoniu*. Tłum. Anna Kunicka. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kaleta, D. (2013). Palenie osób w populacji osób czynnych zawodowo. „*Medycyna Pracy*”, 3 (64), 359–371.
- Klein, R. (1998). *Papierosy są boskie*. Tłum. Jacek Spólny. Warszawa: Czytelnik.
- Necel, R. (2010). Palacz papierosów jako obcy. Wybrane strategie konstruowania innego. *Kultura i Społeczeństwo*, 1 (54), 181–193.
- Witkiewicz, S. I. (2013). *Narkotyki*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- OBOP i SP (1974). Palić – nie palić. Nr dokumentu: 39/1974. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1974/10/22/palic-nie-palic/#more-3902> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP i SP (1980). Palenie tytoniu w opinii społecznej. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1980/01/22/palenie-tytoniu-w-opinii-spoecznej/#more-3479> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1992). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1992/10/13/palenie-tytoniu-3/#more-4047> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1993). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1993/10/19/palenie-tytoniu-1993/#more-4122> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1994). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1994/10/04/palenie-tytoniu-2/#more-801> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1995). Palenie tytoniu. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1995/04/03/palenie-tytoniu/#more-630> [dostęp: 12.07.2019].

- OBOP (1996). Polacy o paleniu tytoniu. Tabele wynikowe. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1996/12/10/badanie-palenie-tytoniu-i-odbior-akcji-rzuc-palenie-razem-z-nami-tabele-wynikowe/#more-3255> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1997). Opinie Polaków o ustawie o ochronie przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1997/10/06/badanie-palenie-tytoniu-tabele-wynikowe/#more-3303> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (1999). Palenie papierosów. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/1999/12/13/palenie-papierosow-wyniki-sondazu-grudzien-99/#more-4259> [dostęp: 12.07.2019].
- OBOP (2000). Palenie papierosów. Warszawa. Dostępny w Internecie: <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/2000/01/18/palenie-papierosow-styczen-2000/#more-4192> [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (1991). Opinia publiczna o paleniu tytoniu i jego skutkach. Nr dokumentu BS/172/55/91. Warszawa. Dostępny w Internecie: <https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php> LINK [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (1996). Polacy i papierosy. Czy restrykcyjne prawo jest skuteczne? Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=26&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=26&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2007). Postawy wobec wybranych substancji psychoaktywnych. Nr dokumentu BS/39/2007. Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2008). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/46/2008. Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2010). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/36/2010. Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2011). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/70/2011. Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2012). Postawy wobec palenia papierosów. Nr dokumentu BS/107/2012. Warszawa. Dostępny w [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].
- CBOS (2016). Zdrowie i prozdrowotne palenie Polaków. Nr dokumentu 138/2016. Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 12.07.2019].

CBOS (2019). Palenie papierosów. Nr dokumentu 104/2019. Warszawa. Dostępny w Internecie: [https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na\\_stronie=20](https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php?poczatek=1&na_stronie=20) [dostęp: 15.10.2019].

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 4 czerwca 1974 r. w sprawie ograniczenia palenia tytoniu ze względów zdrowotnych (Dz. U. Nr 22 poz. 135).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 lutego 2004 r. w sprawie badania zawartości niektórych substancji w dymie papierosowym oraz informacji i ostrzeżeń zamieszczanych na opakowaniach wyrobów tytoniowych (Dz. U. Nr 31 poz. 275).

Ustawa z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. (Dz. U. Nr 10 poz. 55).

### **Cytowanie:**

Anna Heleniak (2020). *Społeczno-kulturowe uwarunkowania palenia papierosów w Polsce w latach 1974–2019*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 170-189 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: [www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl](http://www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl), DOI: 10.34616/129171.